

Koty – jak je ochronić przed zakażeniem nową chorobą?

Napisane przez Czarna Owca Pana Kota

Ostatnie tygodnie wywołały u opiekunów/nek kotów trwogę. Sytuacja z nową nieznaną kocią chorobą spadła jak grom z jasnego nieba, a podkreślanie przez media i portale społecznościowe paniki nie poprawia sytuacji.

Co to za choroba?

Z najnowszych danych (na dzień 29.06.2023), które możemy sprawdzić na stronie Głównego Lekarza Weterynarii wynika, że w przebadanych próbkach znaleziono wirusa H5N1(wirus tzw. ptasiej grypy). Nie wiadomo jednak w jakich narządach był wirus, nie wiadomo też jaką metodą zostało wykonane badanie. Dlatego nie jest na ten moment jasne, czy zwierzęta faktycznie zmarły z powodu wirusa ptasiej grypy, czy tylko zareagowały na jego obecność. Przeciwciała mogą być obecne w organizmie niezależnie od innego zakażenia. Dla przykładu: jeśli w wyniku badania płytkowego na choroby odkleszczowe wyjdzie dodatnia anaplazmoza, nie oznacza to, że zwierzę na tą chorobę zachorowało, a jedynie, że miało kontakt z patogenem. Oczywiście, jeśli obraz kliniczny jest spójny z wynikiem testu, często podejmuje się leczenie w tym kierunku, natomiast żeby mieć 100% pewność należałoby wykonać badanie PCR. Ten typ badania jest jednak znacznie droższy i czasochłonny, a w sytuacji, gdy zwierze ma nasilone objawy wynik może przyjść już za późno.

Na razie niewiele wiemy i musimy uzbroić się w cierpliwość. Zaczekać na więcej konkretnych informacji. Jednocześnie możemy już teraz wdrożyć pewne zasady, aby zminimalizować ryzyko zakażeń – omówię je w dalszej części artykułu.

Pamiętajmy, że lekarze/ki weterynarii intensywnie pracują (nierzadko pro bono), aby zdobyć o chorobie jak najwięcej informacji i opracować schematy postępowania. Nie zapominajmy, że wśród nich są osoby, które również mają koty i tak jak nam zależy im na uzyskaniu odpowiedzi i ochronie życia zwierząt.



Jak się objawia choroba?

Choroba ma gwałtowny przebieg, a do objawów należy :

wysoka gorączka,

apatia,

brak apetytu,

duszności,

objawy neurologiczne.

Wedle dostępnych obecnie danych jest to choroba śmiertelna, nie reagująca na leczenie.

Jak zatem nie oszaleć i co możemy zrobić, aby chronić nasze koty?

Po pierwsze nie wpadajmy w panikę. Niezależnie od nowej choroby zwierzęta nie przestaną chorować na inne choroby, więc jeśli nasz kot kichnął nie zamartwiajmy się, tylko na

spokojnie obserwujemy jego zachowanie.

Nie polecam czytania mediów społecznościowych – wprowadzają one niepotrzebny szum informacyjny i nakręcają nas. Zamiast tego warto sprawdzać bieżące komunikaty Głównego Lekarza Weterynarii : <https://www.wetgiw.gov.pl/main/komunikaty>, a NAJLEPIEJ śledzić wiarygodne gabinety weterynaryjne, które na swoich facebookowych fanpejdżach publikują aktualne informacje.

Jeśli niepokoi nas zdrowie naszego zwierzęcia, skonsultujmy się z opiekującym się nim lekarzem/ką weterynarii. Tym samym oszczędzimy sobie i podopiecznemu stresu. Trzeba pamiętać, że zwierzęta są bardzo dobre w czytaniu mowy naszego ciała, a stres jest stymulatorem wielu chorób zarówno u nas jak i u zwierząt.

Jak zminimalizować ryzyko zakażenia u kotów?

Nie podajmy surowego mięsa. Najlepiej żadnego – na sklepowej ladzie chłodniczej czy w transporcie często różne rodzaje mięsa mają ze sobą styczność. Ponadto osoba, która je podaje, może przenosić zarazki na ubraniu lub ciele. Wirus ptasiej grypy ginie w około 70 stopniach $^{\circ}$. Teoretycznie mięso po obróce termicznej powinno być bezpieczne, ale...

Przygotowując mięso, przenosimy patogeny na deski, blaty, stoły (po których koty uwielbiają się przechadzać). Samo mycie mięsa przed obróbką cieplną powoduje rozprysk bakterii i wirusów na całą powierzchnię kuchni. A tutaj wirus H5N1 jest w stanie przetrwać nawet miesiąc! Dlatego zachęcam do rezygnacji z mięsa również dwunogów, najlepiej na stałe \square nie tylko po to, by chronić swoich kocich podopiecznych, ale ze względów etycznych, z korzyścią dla zwierząt i planety.

Zadbajmy o dobre żywienie, jest to podstawa w zapobieganiu

chorób i utrzymaniu zwierząt w formie. Podajemy karmę wysokiej jakości, zwracając uwagę na datę przydatności do spożycia oraz miejsce zakupu. Należy unikać karm sprzedawanych z tzw. worka, gdyż nie mamy pewności ile taki worek stoi otwarty i jakie drobnoustroje się tam dostały. Pamiętajmy o regularnym myciu misek i uzupełnianiu wody. Jeśli chcemy zmienić karmę należy zrobić to stopniowo tzn. mieszając poprzednią z nową, systematycznie zwiększając podaż tej drugiej. Gwałtowna zmiana pożywienia może skutkować biegunką.

Jeśli nasze zwierzę ma słabą odporność można porozmawiać z lekarzem/ką weterynariii o podaniu suplementów na odporność (np. beta glukan). Jeśli chodzi o witaminy to dobrej jakości karma ma je już w składzie, więc zazwyczaj nie ma konieczności dodatkowej suplementacji.

Zadbajmy o zdrowie psychiczne, zapewnijmy kotu dostateczną ilość zabawy np. wędka, ukryte smaczki, mata węchowa. Warto też zadbać o prawidłową ilość kuwet (minimum dwie na kota). Jeśli kot był wychodzący można zorganizować mu namiastkę spacerów poprzez posadzenie trawki, owsa np. w dużym pojemniku, skrzynce czy starej kuwecie, tak żeby kot mógł sobie wejść do środka. Jednak najlepiej zarówno dla bezpieczeństwa kota, jak i innych małych ssaków byłoby, gdy kot nie był puszczany bez nadzoru. Więcej na ten temat możecie przeczytać w [innym wpisie na naszym blogu](#).

Jeśli nasze zwierzę wymaga pomocy, nie odkładajmy na później wizyty u specjalisty. Choroba na pewno nie zniknie w tydzień, a stan naszego zwierzęcia przez ten czas może się znacząco pogorszyć. Placówki weterynaryjne na co dzień mają do czynienia z różnymi zakaźnymi chorobami i na bieżąco dbają o dezynfekcję pomieszczeń pomiędzy kolejnymi pacjentami.

Po każdym przyjeździe do domu, porządnie myjemy ręce, w tym celu można używać preparatu odkażającego, np. Manusan. Nie zawadzi również korzystać z żelu antybakteryjnego w ciągu dnia np. po wyjściu ze sklepu czy autobusu.

Przed wejściem do domu ściągajmy buty. Podeszwy można spryskać środkiem odkażającym takim jak alkohol, lub środki profesjonalne np. Virkon. W przypadku Virkonu zalecana jest ostrożność i nie dopuszczanie kotów w obszar jego działania. Jest to bowiem środek szkodliwy dla zwierząt. Odkażone obuwie należy włożyć do szczelnego worka, a następnie umieścić w niedostępnym dla kota miejscu.

Ubrania wierzchnie najlepiej również włożyć do worka i powiesić tak, aby kot nie mógł się o nie ocierać. Ta sama zasada dotyczy toreb, torebek oraz opakowań. Jeśli mamy parownicę – możemy odkazić ubrania przy jej pomocy.

Jeśli mieszka z nami pies, po przyjściu ze spaceru opłukujemy łapki. Dodatkowo możemy zastosować szampony z chlorohydryną np. Vetexpert Specialist. Przestrzegam przed stosowaniem silniejszych środków, które mogą podrażnić opuszki oraz urządzeń typu parownica stosowana bezpośrednio na zwierzę, czy stosowanie ozonatora w obecności zwierzęcia.

Nie wypuszczajmy kotów na zewnątrz, nawet na osiatkowane balkony. Dopóki nie będziemy mieć rzetelnych informacji o drogach zakażenia, musimy dmuchać na zimne. Jeśli chcemy bezpiecznie wietrzyć pomieszczenia dobrym rozwiązaniem będzie moskitiera.

Zwiększmy częstotliwość prania pościeli, kocyków i posłań. Do tego celu można wykorzystać proszek dezynfekujący np. Clovin Septon.

Regularnie przecierajmy i sprzątajmy powierzchnie w mieszkaniu. Można użyć do tego urządzenia parowego lub łagodnego bezpiecznego detergentu np. płynu do naczyń. Jeśli mamy oczyszczacz powietrza, zdecydowanie warto go włączyć.

Ważne: nie zostawiamy rannych ptaków bez pomocy! Od czasu pojawienia się pierwszych informacji o „kociej grypie” z niepokojem i smutkiem obserwuję sytuację, w

których osoby napotykające rannego ptaka, zostawiają go bez pomocy, argumentując *nie mogę go zabrać, mam w domu kota*. Nie każdy napotkany przez nas ptak jest nosicielem ptasiej grypy. W kontakcie z obcymi zwierzętami wystarczą zwykłe środki ostrożności: rękawiczki jednorazowe i porządne odkażenie rąk. Nie bądźmy obojętni/ne na cierpienie ptaków! Chore zwierzę niezwłocznie należy przekazać odpowiedniej organizacji lub zabrać do lekarza/ki weterynarii specjalizującego się w zwierzętach nieudomowionych.

Podsumowując, choć choroba jest nowa i nie mamy wystarczającej ilości danych, wdrożenie prewencji zminimalizuje ryzyko zakażenia. Nie dajmy ponieść się szaleństwu i do wszystkiego podchodźmy zdroworozsądkowo. Śledźmy wiarygodne komunikaty i stosujmy się do zaleceń. W razie niepokojących objawów jak najszybciej zgłośmy się do lekarza/ki weterynarii. Dbajcie o siebie i o swoje zwierzaki.

Dużo zdrowia!

Agnieszka Tokarczyk – zwierzęta zawsze były dla mnie ważne. Jestem aktywistką prozwierzęca działającą na rzecz zwierząt wykluczonych. Obecnie pracuję jako techniczka weterynarii, zajmuje się przede wszystkim opieką nad królikami i zwierzętami dzikimi. Szczególne miejsce w moim sercu zajmują gołębie miejskie. W ramach odpoczynku piekę wegańskie ciasta.

Od Fundacji: zachęcamy Was do zapoznania się z opublikowanym w najnowszym numerze Tygodniku Polityka [artykułem Pani Agnieszki Sowy nt. bagatelizowania przez instytucje państwowe zachorowań i śmierci kotów domowych](#). Zgodnie z informacjami zebranymi przez dziennikarkę instytucje państwowe w tym państwowe służby weterynaryjne nie są zainteresowane sprawą, bo „koty nie są w obszarze ich zainteresowań”, ani nie są „gatunkiem strategicznym gospodarczo”. Dochodzenie w tej sprawie i badania prowadzą naukowcy (po godzinach swojej pracy) oraz

weterynarze. Dlatego sugerujemy bazowanie na wiadomościach przekazywanych przez lecznice weterynaryjne lub bezpośrednio naukowców.

Chcesz więcej takich praktycznych i pomocnych materiałów na naszej stronie? [Wpłać darowiznę](#) i pomóż nam je opracować!